Osierocone pokolenie

Ani współczesna kultura, ani sytuacja społeczno-ekonomiczna nie pomaga młodemu człowiekowi w tym, aby stał się w pełni osobą świadomą tego kim jest, zdolną do głębokiej relacji z drugim człowiekiem i zdolną do czynienia daru z siebie. Kieruje go raczej ku egoizmowi, zabawie i powierzchowności w spotkaniu z drugim, kieruje bądź do agresji bądź do bezradności.

Jest jednak druga strona tego medalu – głęboka tęsknota w młodych za podstawowymi wartościami takimi jak: miłość, prawda, dobro, autentyzm i prostota.

Ewa Kusz

Osierocone pokolenie

Tytułem wstępu

Piszę ten referat w dniach, w których Papież umiera (kończę go pisać już po śmierci). Wspominam o tym, gdyż patrząc na to, co się dzieje zastanawiam się o jakich młodych mam pisać, o jakim ich obliczu. Czy o modlących się w intencji Papieża na Placu Świętego Piotra w Rzymie, lub w kościołach całego świata? O tych, którzy samoistnie zwołują się (SMS-ami lub za pośrednictwem komunikatorów), aby w tym czasie być razem? O kibicach (młodych w końcu) poznańskiego Lecha i szczecińskiej Pogonii, którzy wymusili przerwanie meczu? O tych, którzy i sami siebie nazywają "Papaboys"[1], a którzy w ostatnich dniach na całym świecie skupili się wokół Papieża jak synowie wokół umierającego Ojca, choć mógłby być on dla nich dziadkiem, albo i pradziadkiem. Skupili się wokół tego, kto ich kochał i stawiał wymagania.

Czy też mam pisać o coraz szerzej odnotowywanej agresji wśród młodych, wzroście konsumpcji narkotyków, obniżaniu się wieku prostytucji, blockersach, wyścigu szczurów, itd… O tej samej

generacji, która w innej sytuacji jest nazywana: "net generation", "pokoleniem Y" czy "screenagers", zainteresowanych pieniędzmi, wygodnym życiem, przywiązanych do komputera, Internetu i telefonu komórkowego…

Często nie to są inni młodzi, znaleźli się tylko w innym kontekście społecznym, w innej sytuacji i zachowują się inaczej. Młodzi mają więc różne, czasem skrajnie różne oblicza…

Z młodymi mam kontakt od czasu, gdy sama byłam w takim wieku (potem ja dorastałam, zmieniali się jedynie młodzi wokół mnie). Na bieżąco próbuję też śledzić co inni, mądrzejsi ode mnie, mają na temat młodych do powiedzenia. I mogę stwierdzić, że powstaje coraz więcej książek na temat problemów młodych, prawie co tydzień w którymś z tygodników "dla dorosłych" można o nich przeczytać w jakimś popularno-naukowym opracowaniu. Temat młodych jest więc – posłużę się językiem młodzieżowym – tematem "na topie". Dobrze widziane jest pisanie o nich zarówno w prasie, jak i w większych opracowaniach. Jednakże przedstawiany obraz jest dość
czarny. Można w którymś momencie, po kolejnej lekturze, nie chcieć wyjść na ulicę bojąc się tych… których sami wychowaliśmy (bądź mieliśmy wychować). To właśnie my – pokolenie ich rodziców – odpowiadamy za to, jakimi oni są dzisiaj. Odpowiadamy jako rodzice, nauczyciele, twórcy życia polityczno-gospodarczego, czy też kulturalno-społecznego.

Jeśli więc pokolenie młodych nie ma jednej twarzy, a to jacy są, zależy od kontekstu społecznego w którym się znajdują…

Jeśli nie znają ich dorośli, którzy mają największy wpływ na to, jacy są dzisiaj młodzi i jacy będą ich następcy (a dzisiejsze dzieci)…

Jeśli młodych stać i na zabijanie z powodu kilku złoty, ciekawej komórki, czy zdenerwowania, a równocześnie stać ich na budowanie wspólnoty, by razem się modlić w intencji Ojca, który odszedł…

To mogę stwierdzić tylko jedno – iż mamy przed sobą pokolenie osierocone. Osierocone przez dorosłych. Pokolenie bez ojców i matek, bez wychowawców, bez autorytetu dorosłych. Pokolenie bezradnie poszukujące miłości, a w tej bezradności nierzadko agresywne.

Ten – świadomie długi wstęp chciałabym zakończyć słowami jednego z młodych Włochów:

"Mam potrzebę napisania do was. Moje pokolenie urodziło się w świecie, w którym jest wiele przemocy, gdzie dzieci umierają z głodu i pragnienia, w którym dominuje siła, która niszczy wszystko i wszystkich. Przyzwyczaiłem się już więc do tego, że bez emocji i bez zainteresowania przyglądam się temu wszystkiemu, co dzieje się wokół mnie czy też szerzej w świecie. Dlatego już teraz z góry biorę na siebie wszystkie winy mojej przyszłości, ale też uważam, iż pokolenie mojego ojca powinno wziąć na siebie winę za to kim się stałem i co myślę.

My – młodzi – jesteśmy społeczeństwem żyjącym osobno. Mamy takie same uczucia do dziecka, które kradnie cukierki, jak i do tych, którzy zabijają własnych rodziców.… Swoje emocje musimy wyładować przeciw komuś: nie jest ważne

czy to jest złodziej, pijak, prostytutka, osoba w podeszłym wieku, ważne jest tylko to, że jest on słabszy od nas i że nie odda nam powrotem, nie użyje przeciwko nam swej siły. Ponieważ jesteśmy naładowani przemocą, którą oglądamy w TV i na ulicy… jesteśmy jak bomba z odpalonym lontem. Całe moje pokolenie jest jak bomba zegarowa, którą wystarczy tylko nacisnąć, i wszyscy: tak ja sam, jak i inni jesteśmy gotowi do zabijania za nic, bez powodu…

Moje pokolenie nie chce wielkich wojen z wielkimi bohaterami, ale wybiera wojnę osobową, gdzie jeśli ktoś wygrywa, wygrywa dla samego siebie i dla nikogo innego… Nie pytajcie nas dlaczego bierzemy narkotyki, dlaczego się upijamy, dlaczego stosujemy przemoc, dlaczego wyznajemy szatana, dlaczego wymyślamy własny język. Pytajcie raczej gdzie zagubiliście wy – wielcy. Jeśli waszą odpowiedzią jest: przepraszam, jeśli chcecie zrzucić na nas swoją odpowiedzialność, zatem jesteście tymi, którzy pierwsi powinni dojrzeć…"

Kim jest młody człowiek – definicja

Na początek warto określić kogo mamy na myśli mówiąc o "młodym człowieku". Terminy takie jak: "dorastający", "młodzież", czy "młody człowiek" jest używany bardzo różnie w różnych

społecznościach i w zależności od potrzeb różnych badań. Zależy to od wielu kategorii: pełnionych ról społecznych, podejmowanej odpowiedzialności czy zadań do spełnienia. Fundusz Ludnościowy Narodów Zjednoczonych (UNFPA)[2], który w roku 2003 sporządził raport dotyczący młodych na świecie definiuje to w następujący sposób:

Okres dorastania: 10-19 lat (wczesna adolescencja 10-14 lat, późna adolescencja: 15-19 lat)

Młodzież: 15-24 lata

Młodzi ludzie: 10-24 lata[3]

W psychologii rozwojowej okres młodości to okres mieszczący się po okresie dorastania (12-18 lat), a przed okresem dorosłości, którego początek wiąże się nie tyle z konkretną datą, lecz wzięciem odpowiedzialności za własne życie (podjęcie pracy i wybór drogi życiowej: małżeństwo i rodzinę, kapłaństwo lub życie konsekrowane).

W referacie tym będę omawiała młodych znajdujących się w wieku ~15-25 lat. Najbardziej więc charakterystyczne dla tego okresu rozwojowego jest: kształtowanie własnej tożsamości; budowanie stałych relacji (w tym i relacji intymnych prowadzących ew. do małżeństwa); podjęcie pracy zawodowej i "zajęcie miejsca" w konkretnej rzeczywistości społecznej oraz podjęcie odpowiedzialności za swoje życie duchowo-religijne[4]. Dlatego też w oparciu o te zagadnienia będę chciała opisać dzisiejszą młodzież.

Kształtowanie własnej tożsamości

Tożsamość człowieka kształtowana jest wprawdzie przez całe jego życie, jednakże dla młodego człowieka formowanie jej stanowi szczególne wezwanie. Wiąże się to z tym, iż w tym okresie następuje wyodrębnienie" własnego "ja" i próba formowania go. To odkrywanie własnego "ja" i kształtowanie własnej tożsamości dokonuje się w określonym kontekście społecznym. Młody człowiek wyodrębnia siebie – można w ten sposób powiedzieć – spośród otoczenia, w którym się znajduje. A tym otoczeniem jest:

rodzina;

środowisko koleżeńskie;

otoczenie społeczno-kulturowo-ekonomiczne;

media, Internet….

To określanie siebie (tego kim się jest jako "innego" w stosunku do pozostałych, ale jednocześnie podobnego), jest związane z kryzysem rozwojowym, którego głównym powodem jest przejście w fazę dorosłości. Kryzys ten jest związany z szukaniem odpowiedzi na takie pytania, które umożliwią osobie odpowiedzialne podjęci roli i obowiązków człowieka dorosłego, a także dojrzałe skorzystanie z danych jej przywilejów [człowieka dorosłego].

Wyodrębnienie własnego "ja" i kształtowanie własnej tożsamości wymaga też przede wszystkim wejścia w siebie, niejako "wsłuchania się w siebie" w czasie samotności. I tutaj zaczyna się pierwszy problem, gdyż współczesna kultura "nie lubi" samotności w żadnej postaci. Bycie z samym sobą traktowane jest jako stan niepożądany[5]. Współczesną kulturę nie interesuje rozwój indywidualności, przemysł, handel, rozrywka czy media zainteresowane są uniformizacją, ujednoliceniem potrzeb, oczekiwań, marzeń, łatwiej jest bowiem kierować, manipulować i czerpać zyski, gdy ludzie mają podobne preferencje.

Z drugiej strony utrudnieniem w dobrym przeżywaniu samotności jest głębokie poczucie osamotnienia wśród młodych ludzi. Badania dr Dołęgi z Uniwersytetu Śląskiego przeprowadzone w śląskich szkołach pokazują, że 30% młodzieży w wieku 12-20 lat ma duży problem z poczuciem osamotnienia[6]. Brak więzi, poczucie osamotnienia i głęboka alienacja prowadzi raczej do poszukiwania drugiego na zasadzie poszukiwania zaspokojenia głodu, aniżeli do szukania ciszy, aby się wsłuchać w siebie.

Ma to swoje skutki tak w kształtowaniu tego, kim się jest – jako osoba, ale także później w

sferze relacji (ale o tym za chwilę).

Jeśli więc mielibyśmy rejestrować problemy młodych, ich kondycję i oczekiwania to tutaj mamy pierwszy problem – brak wsparcia ze strony kultury w kształtowaniu osoby zdolnej do samostanowienia o sobie.

Obraz natomiast człowieka, który nam przestawiają media publiczne – to człowiek sukcesu, młody, sprawny fizycznie, bawiący się (homo ludens)…, z coraz większym zapotrzebowaniem na dobra materialne, które przestawiają nam reklamy[7] "Młodzi są ofiarami świata śmieci, który został stworzony przez

dorosłych. Jest to świat materialistyczny, karierowiczów i pełen konsumpcji, w którym liczy się przede wszystkim pieniądz. Bożkami tego świata jest dzisiaj kariera, pieniądze, wyuzdany seks, dobry samochód, telefon komórkowy, ostatni model komputera, modne buty markowy zamrażalnik, luksusowe mieszkanie i egzotyczny urlop"[8].

Młody człowiek bez czasu dla siebie swój obraz, czy też samego siebie kształtuje wg przestawianego w mediach i w najbliższym dla niego otoczeniu – wizerunku.

Taką postawę wzmacniają inne elementy współczesnej kultury (zwanej kulturą postmodernistyczną czy ponowoczesną), takie jak: pluralizm myślenia oraz jego wieloznaczność. Polega to na tym, że nic nie jest jednoznaczne, wszystko ma wymiar subiektywny, zależny od pojedynczego człowieka. Współczesny człowiek, nie posiadając innego światopoglądu, lub własnej hierarchii wartości nie ma więc innego wyjścia jak zaakceptować to, że nie ma idei, wartości bezwzględnych i niezmiennych. Chcąc, nie chcąc musi zgodzić się na to, że one wszystkie podlegają rozwojowi i ulegają zmianie. Gdy nie dostrzega w swoim życiu wartości idei (a więc i religii) istniejącej poza człowiekiem, jeśli nie ma dla niego punktu odniesienia poza nim samym to w końcu staje się sam dla siebie takim punktem odniesienia. Można by więc powiedzieć, że młody człowiek nie kształtuje swojego życia według jakiejkolwiek hierarchii wartości, ale sam ją sobie wyznacza, zatem nie ma ona stałości, korzeni, określonej struktury, której należałoby się podporządkować, ale jest zależna od zmieniającej się sytuacji lub kondycji każdego człowieka. Carlo Climati określa stan takiego człowieka jako "duchowe AIDS"[9].

Możemy więc zarejestrować następny problem – najbardziej atrakcyjnym wzorem do naśladowania jest współcześnie człowiek młody, wysportowany, majętny i spędzający czas na zabawie.

W ostatnich latach dość znacznie też uległa zmianie sytuacja rodziny. Coraz częściej obserwujemy w większości naszych krajów przechodzenie z rodzin wielopokoleniowych do 2-pokoleniowych (od rodzin patriarchalnych, do "demokratycznych")[10]. Powoduje to m.in. brak sposobności w przekazywaniu historii, własnych korzeni (to najczęściej było zadaniem dziadków), brak szacunku do starości oraz

zanik bądź poświęcanie niewielkiej ilości czasu w przekazywaniu norm oraz zasad, związanych z określonym systemem wartości wyznawanym przez rodziców lub też (a czasem – i także) brak spójnego systemu wartości w procesie wychowawczym (np. brak wymagań, niespójność w wymaganiach, rozbieżność pomiędzy wymaganiami a życiem rodziców, i in). W rezultacie młodzi nie tylko, że nie mają możliwości, aby przyswoić sobie te zasady

w sferze intelektualnej (co niestety, ale zdarza się coraz częściej), ale co ważniejsze – cechuje ich nieumiejętność zastosowania tych zasad

w życiu, gdyż na ogół i nie mają przykładu we własnych rodzinach, ani nie zostali nauczeni – jak "to się robi".

Brak jasnego systemu wartości i jednoznacznej koncepcji wychowania (oraz przede wszystkim czasu przeznaczonego na wychowanie dzieci i młodych w rodzinach!) prowadzi do tego iż nie mają oni własnych korzeni i są bardzo labilni. Nie posiadają nic stałego.

Jeśli młody człowiek nie wie skąd pochodzi, kim jest, to bardzo łatwo można mu "wmówić", kim powinien być, czy też jakie elementy codziennego życia są mu potrzebne do tego, aby stać się "kimś" (co jest naturalnym pragnieniem każdego człowieka). Silna potrzeba, by wreszcie zaistnieć w otaczającym świecie, bez odniesienia do głębi samego siebie stwarza powierzchowny tryb życia i rozwija takie postawy jak konsumizm i pogoń za modą – pogoń za coraz to nowszymi "idolami" lub potrzebami, które muszą zostać zaspokojone. Nie dotyczy to tylko zewnętrznych, czy łatwo zauważalnych elementów (jak strój, wygląd, wartości materialne), ale także sfery duchowej i psychicznej.

Duchowy konsumizm

przejawia się w dążeniu do "posiadania" coraz to nowych przeżyć, wiedzy, doświadczeń, oraz dążeniu do samo-realizacji, doskonalenia siebie. Trudno jednak dziwić się tym postawom, gdyż są przejawem – braku tożsamości, czyli – można powiedzieć innym językiem – braku "posiadania siebie". Jeśli więc człowiek "nie posiada siebie", to potrzebuje "posiadać" atrybuty (wygląd, wartości materialne, przeżycie, umiejętności), które wskazywałyby na to, kim jest, aby mógł w ogóle zaistnieć. Niesie to też za sobą lęk przed bólem (i psychicznym i fizycznym), cierpieniem, chorobą, oraz tym wszystkim, co człowiekowi"zabiera" to coś, z niego samego, czego – jak mu się wydaje – nie posiada, lub posiada w niedostatku.

Współczesny młody człowiek jest więc bardzo kruchy, pozbawiony własnego "ja" jest "w drodze" poszukując miłości i sensu życia.

Jaką więc możemy dać odpowiedź?

Odpowiedzią na zapotrzebowanie młodego człowieka na miłość i sens życia oraz na samego siebie jest … Jezus Chrystus. Chrystus, który sam jest Miłością i tę miłość przynosi, który nadaje sens życiu i pozwala najpełniej odkryć samego siebie. Jest to też pierwsze prawo ewangelizacji. Potrzeba jedynie tych, którzy będą autentycznymi świadkami Dobrej Nowiny, a nie tylko nauczycielami na etacie.

Budowanie stałych relacji

Temat ten rozpocznę trochę prowokacyjnie od badań na temat poczucia bezpieczeństwa młodych na ulicach miast. "Młodzież w całej Europie zbroi się na potęgę. "Kultura noża" ogarnęła kraje uprzemysłowione. W Wielkiej Brytanii przestępstwa popełnione z użyciem noża stanowią 62% wszystkich przestępstw wśród młodzieży, co sprawia, że ta porządna, ale przestraszona młodzież także zaczyna nosić ostre narzędzia. Najgorzej jest w wielkich miastach. Julia Jacobs z działającej w południowym Londynie organizacji Streatham Youth Centre zna 11-latki, które na pierwszą samodzielną wyprawę z domu wychodzą uzbrojone w noże. Powód jest jeden: - Młodzież boi się

napadów, czuje, że nikt ich nie chroni. Nie chce chodzić na policję, ale tak naprawdę nie chce też użyć noża - mówi w wywiadzie dla BBC Unon Seshmi z pozarządowej organizacji, pomagającej brytyjskiej młodzieży w radzeniu sobie z przemocą.

Szacuje się, że 8% uczniów niemieckich szkół przychodzi na lekcje z narzędziami do obrony. Dla 59% amerykańskiej młodzieży uczącej się w szkołach średnich zdobycie broni palnej nie jest problemem. Efekt – 25% wypadków śmiertelnych wśród Amerykanów między 15. a 19. rokiem życia spowodowanych jest użyciem broni palnej"[11].

To jest problem wszystkich krajów uprzemysłowionych.

Młodzi ludzie słyszą o niewydolności policji, szkół, patologii rodzin, biorą więc życie "w swoje ręce". Ze wszystkich stron atakuje ich kultura sukcesu, która uczy: "poradzisz sobie", "musisz być świetny". A jeśli nie jest świetny? Badania wskazują, że poziom agresji wśród nieletnich systematycznie rośnie. Nie ma takiego przestępstwa, gdzie młodzi, a także coraz częściej i dzieci, nie byliby głównymi bohaterami. Agresja rozpoczyna się od drobnej dokuczliwości i szkodzenia dobremu samopoczuciu innych, a kończy się na ciężkich przestępstwach.

Z drugiej natomiast strony nie można nie zauważyć gromadzących się w ostatnich dniach młodych na Placu Świętego Piotra w Rzymie, czy też wielu miastach, szczególnie w Polsce. Młodzi, których nikt nie zorganizował sami zwołują się za pomocą SMS, maili czy GG, bo mają potrzebę być razem by wspólnie się modlić… aby być dla siebie wsparciem. W Katowicach kilka tysięcy młodych szło w ciszy do śląskiej katedry ze zdjęciami Papieża i ze świecami. Można też wspomnieć o studentach, którzy się zorganizowali, aby wspomóc "pomarańczową rewolucję" na Ukrainie kilka miesięcy temu.

Z badań wynika iż szczególną wartością dla młodych jest indywidualna niezależność. Nie jest ona jednakże traktowana jako wartość, którą należałoby "zdobywać" w opozycji do kogoś, lub czegoś, ale jest ona oczywistą normą międzyludzkich relacji. Przede wszystkim jest rozumiana jako "przestrzeń swobody, w której każdy dokonuje wyboru kształtu swego życia i swoich postaw"[12], ale także jako możliwość posiadania własnych opinii oraz ich wyrażania. Chodzi więc o to, że młody człowiek chce mieć prawo do "bycia sobą" pośród innych, w takim stopniu, w jakim uznaje to za słuszne, czy mu to odpowiada. Młodzi są nonkonformistami, nawet do tego stopnia, że konformizm uznają jako jeden z "grzechów głównych". Ich niezależność wiąże się jednak z lękiem przed

uzależnieniem się od "drugiego", dlatego też więzi, które mają, są luźne i niezobowiązujące.

Jednakże równocześnie jest w nich głębokie pragnienie bliskości drugiego człowieka, przyjaźni z nim, pewnej intymności (czasami aż do swoistego rodzaju "negliżu psychicznego" – mówienia o sobie bez większych oporów o bardzo intymnych sprawach i problemach[13]). Jest w nich także pragnienie zaangażowania się na rzecz ochrony praw człowieka, czy pomocy temu, kto cierpi. Te dwa – wydawałoby się, sprzeczne ze sobą dążenia, dla pokolenia młodych nie wykluczają się, a co więcej – współistnieją razem. Sposób realizacji tych dążeń – niezależności przy równoczesnym pragnieniu spotkania "z drugim" młodzi "rozwiązali" w dwojaki sposób. Jednym z nich jest przeżywanie swojego życia – w różnych jego wymiarach – w grupie, która nie zawęża się, tak jak kiedyś, do określonego grona bliskich znajomych czy przyjaciół. Swój wolny czas, rozrywkę, naukę a także religijność, młodzi przeżywają w tłumie, gdyż daje im on doświadczenie jedności w jego różnorodności i kolorycie, daje doświadczenie pierwszych więzi grupowych, przy możliwości zachowania własnych granic niezależności (patrz modny tak dziś clubing, week-endowe imprezy "techno", czy też religijne: GMG, pielgrzymki, lub inne spotkania makro-religijne). Są więc tak długo z innymi – jak długo tego potrzebują, lub "mają ochotę". W tak przeżywanych kontaktach makro-grupowych nie ma jednak miejsca na uczenie się takich wartości (które wynikają z przynależności do małej grupy lub rodziny) jak lojalność, wierność, współtworzenie grupy… Ale jest zaspokajana potrzeba bycia z drugim człowiekiem w tym momencie czującym i przeżywającym tak samo jak ja. Poczucie makrowspólnoty daje poczucie bezpieczeństwa temu, kto czuje się opuszczony.

Drugim sposobem realizacji niezobowiązujących kontaktów są relacje nawiązywane przez internet – tzw. "spotkania on-line", które zaspokajają na chwilę głód spotkania – można w nich wymienić myśli, uczucia, czasem i nawiązać flirt czy też przeprowadzić sex wirtualny. Użytecznym też środkiem komunikacji są SMS-y i komunikatory. Pozwalają one na przekazanie w szybki sposób krótkich informacji. Nie chodzi w nich o poprawienie jakości kontaktu (gdyż tego wymagałby kontakt "twarzą w twarz"), ale o nawiązanie go szybko wtedy, gdy jest on potrzebny, dają one swoistego rodzaju poczucie wspólnoty… Dostęp do komputerów i ciągłe korzystanie z Internetu uczą młodych ludzi budowania relacji na odległość. SMS i maile pozwalają na wyrażenie własnych emocji, uczuć…, natomiast w bezpośrednich kontaktach młodzi czują się zagubieni i często "grają" przed sobą nawzajem. "Gdzieś się zachwiały proporcje pomiędzy byciem blisko z ludźmi, a korzystaniem z cyfrowych maszyn, które rozwiązują problemy". Internet daje jedynie iluzję

komunikowania się[14].

Lęk przed zaangażowaniem się, przed zależnością od innych ma "towarzystwo", a jest nią głęboka tęsknota za bliskością, przyjaźnią, intymnością – miłością. Jest to tęsknota nie tylko za "ojcem" i "matką", ale i za braćmi, siostrami[15] oraz za przynależnością "do rodziny".

Jeśli dodatkowo młody człowiek pochodzi z rodziny o słabych więziach uczuciowych pomiędzy jej członkami (lub tam, gdzie ich brakowało) trudno jest mu nawiązać normalny kontakt partnerski, przyjacielski z drugą osobą, gdyż albo przyjmuje postawę uległości (aż do "żebrania"), albo postawę dominacji, bo jedna i druga gwarantuje szybki, choć nietrwały, skutek. Dotyczy to także relacji męsko-damskich i nieumiejętności spotkania się w inności wynikającej z płci. Nieumiejętność ta niesie za sobą różne odcienie zachowań, a w skrajnym przypadku (choć coraz częściej występującym) sprzyja tendencjom homoseksualnym[16], bądź panseksualizmowi objawiającemu się zarówno w coraz wcześniejszym rozpoczynaniu współżycia seksualnego[17] (bo pragnienie bliskości z drugim przeniesione zostało na kontakty seksualne, które są wymiernym sposobem "bliskości"), bądź różnym dewiacjom – takim jak coraz "modniejsze" molestowanie seksualne nieletnich, pedofilia i in.

Można by więc postawić tezę, iż jedną z chorób współczesnej cywilizacji, szczególnie groźną dla młodzieży, jest brak trwałych i głębokich więzi z ludźmi oraz brak wzorców w tym zakresie. …

Jak możemy na to odpowiedzieć?

Odpowiedzią, którą możemy dać jest Kościół rozumiany jako wspólnota, a nie miejsce, w którym sprawuje się szybko niezrozumiałą liturgię, lub które jest punktem usługowym dla wiernych. Ważne jest, aby Kościół był przestrzenią, w której mogą spotkać się z Bogiem żywym i pomiędzy sobą tacy, jacy są, a nie ubrani w odświętne ubranka.

Jeśli Kościół nie będzie przestrzenią im przyjazną, jeśli nie będą mogli go współtworzyć, jeśli nie odnajdą w nim miejsca dla siebie (nie tylko jak owieczki mające "łaskę" słuchania pasterza), to po prostu ich w Kościele nie będzie. Potrzeba tylko ojców, matek, braci i sióstr, którzy ich przyjmą do

wspólnoty Kościoła, którą sami tworzą.

Podjęcie pracy zawodowej i "zajęcie miejsca" w konkretnej rzeczywistości społecznej

Praca dla młodych jest towarem reglamentowanym. Badania wskazują, że ponad połowa bezrobotnych w Polsce, to młodzi do 24 rż. Podjęcie stałej pracy jest progiem wejścia w dorosłość i wzięcia odpowiedzialności za własne życie. Dlatego też ten aspekt życia młodego człowieka jest taki ważny.

Część do zabezpieczenia miejsca na rynku pracy przygotowuje się już od przedszkola (z inicjatywy rodziców) zaliczając kolejne kursy, prestiżowe szkoły… Dzieci są wychowywane nie tyle do współpracy, ale do rywalizacji, która nieodłącznie związana z ostrym kapitalizmem (jaki mamy aktualnie w Polsce). Jest to rywalizacja czasem bezwzględna, aby tylko osiągnąć coraz wyższe stanowisko, zaliczyć jak najwięcej szkoleń, czy kursów, aby posiadać coraz więcej. Od ponad 10 lat wpisał się w Polski pejzaż ów "bieg" ku dobrobytowi.

"Rywalizacja zaczyna się już w szkole podstawowej. Najpierw korepetycje i nauka po nocach, później składanie podań do elitarnych szkół, niekiedy do kilku naraz. Z relacji zdających egzaminy do szkoły średniej wynika, że sale egzaminacyjne przypominają pole bitwy. Egzaminatorzy nie muszą chodzić i pilnować, gdyż każdy pilnuje się sam, zaś podpowiedzi ze strony rówieśnika można zapomnieć. Egzaminowani wręcz "barykadują" swoje kartki w obawie o "podkupienie przepustki do przyszłości". "Trudno powiedzieć, skąd się to bierze, ale co jakiś czas pojawia się grupa wykazująca wręcz agresję w zdobywaniu wiedzy. To jest totalna rywalizacja: uczestniczą w zajęciach wszystkich kół naukowych, do upadłego walczą o zagraniczne stypendia, zmuszają wykładowców do codziennego wysiłku, bezustannie ślęczą nad podręcznikami i mają niebotycznie wyśrubowaną średnią ocen. Ciągle podnoszą poprzeczkę."[18]

Taki styl życia ma wpływ na psychikę młodych ludzi. Nie ma czasu na refleksję, bo trzeba się sprawdzić, nie ma czasu na rodzinę, bo trzeba "inwestować w rozwój"… Jest samotność, a droga na którą wstąpili – uzależnia. Często też, aby na tej drodze wytrwać "pomaga" amfetamina i extasy.

Inna grupa rezygnuje już od postaw, bo ma świadomość iż dobra materialne, które są w zasięgu ich ręki nie są do zdobycia w normalny sposób, przez uczciwą pracę. Wywodzą się oni bądź z rodzin patologicznych, bądź z rodzin bezrobotnych – ich "sposobem" zaistnienia w świat pracy jest przemoc i agresja, bądź tzw. "genetyczna bezradność", która stwarza coraz szersze rzesze bezrobotnych, którzy nie mają woli do pracy. Występuje to przede wszystkim na terenach popegeerowskich i w skupiskach, w których bezrobocie jest bardzo wysokie.

Ostatnia grupa młodych poszukujących pracy, to ci, którzy poszukują pracy w sposób aktywny. Jednakże ponad 80% osób nie pracuje w wyuczonym zawodzie, lecz podejmuje pracę, która jest oferowana i opłacalna. Często jest pracą "na czarno", podejmowaną zarówno w kraju, jak i za granicą. Zjawisko to wskazuje na: zaburzenie procesu wtórnej socjalizacji z punktu widzenia przyjmowanych norm społecznych odnoszących się do wartości pracy oraz na umiejętność i zaradność życiową oraz adaptację do dynamicznej rzeczywistości społecznej.[19]. Jednakże ta adaptacja do aktualnej rzeczywistości społecznej niesie za sobą następne niebezpieczeństwa – akceptowanie takich form zarobkowania jak prostytucja, kradzież, paserstwo. Z badań J.Kurzępy wynika iż prostytucja jako dochodowa forma działalności z 5% wskazań sąsiaduje z paserstwem i handlem samochodami. Tylko o 1% przegrywa z uczciwą pracą. Jest akceptowana przez 63% chłopców. Większość dziewcząt odrzuca prostytucję z przyczyn moralnych, jednak godzą się na nią, by zarobić[20].

Można więc wyciągnąć wniosek, że aktualna sytuacja społeczno-ekonomiczna w kraju nie sprzyja kształtowaniu etosu pracy.

Ze zdobyciem pracy łączy się też proces coraz większych migracji, nie tylko w obrębie tego samego kraju, ale także w obrębie kontynentu, czy też pomiędzy kontynentami. Prowadzi to przede wszystkim do dużej samotności, wyalienowaniu ze środowiska naturalnego oraz braku stabilności. W marcu byłam w Brukseli i miałam kontakt z młodymi pracującymi tam "na czarno". Stwierdziłam iż są tam dwie możliwości dla nich – albo trzymają się "Kościoła", małych wspólnot i to pozwala im przetrwać, albo wchodzą w nieformalne związki i alkoholizm. Nie ma drogi pośredniej. To samo obserwuję w Rzymie. Myślę, że w innych krajach jest podobnie.

Młodych jednakże nie interesuje praca sama w sobie – tak wynika z badań prof.

Świdy-Zięby[21], ważne jest to, co ona niesie za sobą. Najważniejszym jest poczucie bezpieczeństwa, które zapewni sam fakt posiadanej pracy, jak i stabilizacja ekonomiczna. Kolejnym jest prestiż – poczucie bycia "ważnym", kimś, kto się liczy, kto jest zauważony przez innych. Młodzi nie chcą być jedynie trybem jakiejś wielkiej machiny przemysłowo-ekonomicznej.Młodzi są na tyle zainteresowani światem społecznym, na ile on wnosi w ich życie konkretne wartości. Mamy więc tych, którzy zdążają do celu tworząc "elitę" młodych –podejmując nie tylko pracę zawodową, ale i działalność polityczną. Mamy takich , którzy "zagospodarowują" przestrzeń naszych ulic, tak iż boimy się po nich chodzić. Mamy bezradnych…

Młodzi jeżeli już są zainteresowani "wyjściem" poza własny świat – to jest to wyjście w kierunku tych, którzy są od nich słabsi. Charakteryzuje ich zasadniczo brak pragnienia "zmiany świata" oraz brak ufności do jakichkolwiek instytucji społecznych, a tym bardziej politycznych. Pozytywnie oceniają jedynie wszelakie instytucjonalne działania charytatywne. Powodem ich niechęci do instytucji jest utrata zaufania gdy widzą, że nie spełniają one swoich podstawowych funkcji (a młodzi są bardzo wrażliwi na autentyczność i prawość). Uważają też, że instytucje mogą okazać się zagrożeniem dla ich niezależności i autonomii. Brak zaufania automatycznie powoduje niechęć i opór w podejmowaniu jakiegokolwiek zaangażowania się w działalność którejkolwiek z nich. Jednocześnie jednak młodzi potrafią "wyjść ze swojego świata", aby zaangażować się na rzecz człowieka – jego praw, sprawiedliwości, pokoju. Młodzi są bardzo wrażliwi na krzywdę, słabość, szeroko pojmowane ubóstwo. Możemy to zauważyć w dynamicznym rozwoju różnego rodzaju wolontariatu, gdzie młodzi, niezależnie od istniejących już struktur, do których nie mają zaufania, angażują się po to, aby pomagać innym.

Młodzi są zasadniczo pacyfistami, potępiają jakiekolwiek rozwiązania siłowe, nie są zaściankowi, są nastawieni pluralistycznie, a zatem bardziej otwarci na inność i różnorodność niż wcześniejsze pokolenia.

Opisując stosunek młodych do świata, ich próbę zaistnienia w nim, musimy ponownie zauważyć dualizm w ich postawie – z jednej strony występuje schowanie się we własny, prywatny świat, dążenie do "urządzenia się", niechęć do instytucji społeczno-politycznych (w tym i Kościoła). Jednocześnie występuje bardzo głęboka wrażliwość na potrzeby drugiego człowieka, szczególnie ubogiego, odrzuconego, pokrzywdzonego. Można by więc powiedzieć, że kruchość przyciąga kruchość, dlatego młodzi noszący na sobie "piętno" braku miłości lub jej ograniczonej ilości wrażliwi

są na podobnych sobie, którym mogą "coś" z siebie dać, którym mogą pomóc. Sami przy tym mają wreszciepoczucie "bycia potrzebnym", chcianym, mają poczucie podmiotowości własnego życia, którego nie da im system społeczno-ekonomiczny.

Jaką możemy dać odpowiedź?

Nasza odpowiedź na zapotrzebowania młodych jeśli chodzi o pracę i o jej owoce, czy też o zaangażowanie na rzecz "ubogich" jest też dość prosta. Do świata dorosłych należy przygotowanie odpowiedniej ilości miejsc pracy, aby mogli podejmować go ci, którzy po nas przychodzą. Do nas należy dostosować system oświaty do zapotrzebowań rynku. Do nas należy złagodzenie dzikiego kapitalizmu, który mamy w Polsce.

A na potrzebę zaangażowania się po stronie "ubogich" odpowiada teologia miłosierdzia przełożona na codzienny język. Potrzeba jedynie tych, którzy swoim przykładem ich na tę drogę wprowadzą.

Podjęcie odpowiedzialności za swoje życie duchowo-religijne

Współczesne pokolenie młodych jest bardziej otwarte na sferę duchową aniżeli ich starsi koledzy, czy też rodzice. Religia, transcendencja, duchowość (bez konkretnego odniesienia się do jej treści) spełnia – według nich – funkcję ubogacającą życie wewnętrzne czy psychiczne człowieka. Jej wartość jest więc utylitarna, a celem jest pomoc w samodoskonaleniu czy kształtowaniu siebie. Pełni ona też dodatkowo rolę terapeutyczną – jest miejscem wyciszenia od gwaru świata, daje techniki medytacji…, poczucie bezpieczeństwa, "ciepły klimat". Stwarza to religijność własną, tzw. "wiarę indywidualną" – składającą się z tych elementów, które odpowiadają zapotrzebowaniom konkretnego młodego człowieka i zaspokajają jego potrzeby. Można więc mówić o swoistym "konsumpcjonizmie duchowym", którego objawem są też takie postawy jak: "przeskakiwanie" z jednej duchowości w drugą, zaliczanie coraz to nowych form rekolekcji, nagromadzenie różnego rodzaju modlitw, własnych "pobożności", przy sztywnym

trzymaniu się ich. Celem staje się wówczas ciągłe poszukiwanie bodźców duchowych i religijnych, które pozornie mogą wskazywać na czyjąś pobożność, ale ostatecznie są wyrazem jedynie postawy konsumpcyjnej, przeniesionej tylko na sferę religijną. W tak rozumianej i przeżywanej religijności najczęściej jest brak lub też występuje niewielkie odniesienie do zasad, norm, czy jakichkolwiek obiektywnych wymagań (nie zintegrowanych wewnętrznie przez młodych)[22].

Z drugiej zaś strony młody człowiek, zagubiony we współczesnym świecie tęskni za miejscem, gdzie jasne będą normy, wymagania, gdzie uzyska szybko prostych odpowiedzi na gnębiące go pytania, gdzie będzie akceptowany. Tutaj możemy szukać przyczyn atrakcyjności sekt i co ciekawe – islamu.

W młodych można zauważyć głęboką tęsknotę za spotkaniem, bo Bóg dla wielu z nich jest Kimś, kto ich kocha, nie odrzuca, daje poczucie przyjęcia, akceptacji…, nie stawia warunków – zaspokaja potrzebę miłości. W tym spotkaniu ważny jest jego klimat i wynikające z niego korzyści, a nie jego treść. Młodzi "wybierają" Chrystusa, decydują się na kontakt osobowy z Nim, gdy dotyka ich egzystencji, problemów, doświadczeń – gdy bardzo konkretnie dotyka ich życia. Młody człowiek w spotkaniu z Bogiem, w religijności, duchowości – niezależnie jak ją pojmuje, czy przeżywa– poszukuje (zresztą słusznie!)odpowiedzi na swoje braki i szuka ich zaspokojenia. Poszukuje swojej tożsamości, miłości i miejsca, gdzie może przynależeć. Jednocześnie doświadcza dużego trudu przed wejściem w świat przykazań, wymagań, ograniczeń…

W młodych ludziach Kościół jako instytucja budzi dwie postawy. Pierwszą z nich jest szacunek, który wynika z opowiadania się po stronie godności człowieka, troski o niego, szczególnie o ubogich, opuszczonych… Drugą postawą jest odrzucenie, którego źródło leży w postrzeganym przez młodych instytucjonalizmie Kościoła, oraz w odchodzeniu jego przedstawicieli od wartości ewangelicznych i zaangażowaniu w politykę. Instytucja Kościoła i jego przedstawiciele są odrzucani przez młode pokolenie za brak świadectwa życia poświęconego naprawdę Bogu, brak autentyzmu oraz sformalizowane kontakty z ludźmi i niewielkie zainteresowanie ich życiem i problemami, podczas gdy sami żyją bez problemów bytowych, a czasem ponad stan. Młodych nie interesuje Kościół zajęty samym sobą (skupiony na sobie). Interesuje ich Kościół obecny w szkole, w świecie, w pracy, w kulturze. Dający duchowość, którą można żyć na co dzień. Kościół, który wychodzi do ludzi. Młodzi – poprzez swoje oczekiwania wobec Kościoła – prowadzą go w stronę

Kościoła-wspólnoty, który chcą współtworzyć, z którym mogą iść razem do biednych, opuszczonych…

Jaka więc odpowiedź?

Pokolenie sierot szuka prawdziwych ojców i matek. A gdzie oni są?

Podsumowanie

Możemy stwierdzić iż ani współczesna kultura, ani sytuacja społeczno-ekonomiczna nie pomaga młodemu człowiekowi w tym, aby stał się w pełni osobą świadomą tego kim jest, zdolną do głębokiej relacji z drugim człowiekiem i zdolną do czynienia daru z siebie. Kieruje go raczej ku egoizmowi, zabawie i powierzchowności w spotkaniu z drugim, kieruje bądź do agresji bądź do bezradności.

W odpowiedzi na to młody człowiek jest pełen tęsknoty za podstawowymi wartościami takimi jak: miłość, prawda, dobro, autentyzm i prostota.

I jeśli o kondycji młodych możemy stwierdzić iż jest bardzo krucha, (chyba że ktoś pochodzi ze zdrowej rodziny), a o ich problemach, że dotyczą fundamentalnych elementów życia – czyli jak zaistnieć jako osoba i jak w otaczającym świecie się znaleźć, tak oczekiwania ich wyznacza ich tęsknota.

Młodzi tęsknią za tym, aby naprawdę mogli być sobą i by im ktoś pomógł to odkryć

Tęsknią za tym, by być kochanym – tak przez ludzi, jak przez Boga

Tęsknią za matką, ojcem, braćmi i siostrami

Tęsknią za prostotą i autentyzmem

I oczekują, że ktoś wskaże im dobro, które w nich jest, a którego tak często sami nie widzą.

Oczekują też, że ktoś pokaże im jak być dla innych, którzy są jeszcze bardziej krusi niż oni, którzy potrzebują od nich pomocy.

Mają nadzieję, że spotkają świadków nadziei.

[1] Mają nawet własne strony internetowe: www.papaboys.com; www.papaboys.it; własną, internetową, stację telewizyjną.

[2]za: UNFPA. State of world population 2003, Investing in adolescents` health and rights. s. 3.

[3]Raport UNFA podaje też, że blisko połowa ludności świata nie przekroczyła wieku 25 lat. Około 20 % to nastolatki w wieku 10-19 lat. 87% nastolatków żyje w krajach rozwijających się…

[4]za: Family, Laity, Women and Youth [w:] www.usccb.org.laity/ygadult/sdengpart1.htm.

[5] Jest to poniekąd paradoks, gdyż jest to sprzeczne z kulturą nastawioną na obronę i rozwój praw jednostki.… oraz promującą indywidualizm.

[6] Za: K.Monkiewicz-Święcicka: samotni w tłumie. Przegląd 15.11.2004 r. Na temat samotności młodych por też: C.Climati: Il popolo della notce. Discoteche, ecstasy e alcool: nuove solitudini o buio da illuminare?. Milano 2002.

[7] na reklamy dla młodych i dla dzieci poświęca się coraz więcej pieniędzy, szkoląc w tym celu ich rówieśników, by zdobywali informacje, co aktualnie jest na tzw. "topie" i co warto promować.

[8]C.Climati, dz cyt s. 14

[9] Dz. cyt. S. 33-34.

[10] jakiś już czas temu ukuto sformułowanie, iż współcześni rodzice są ostatnim pokoleniem, które słuchało swoich rodziców i pierwszym, które jest posłuszne swoim dzieciom.

[11] I.Dominik: Zabawy z bronią. Newsweek, 16/2004 s. 64-73.

[12] Świda-Zięba: Młodzież końca tysiąclecia. Obraz świata i bycia w świecie. Warszawa 2000, s. 336 i nn.

[13] Wyrazem tego są m.in. – pojawiające się, jak grzyby po deszczu – tzw. blogi (pamiętniki pisane w internecie, do których mają dostęp i inni).

[14] Por. D. Chutkowski: l.d.d.w. Osierocona generacja Kraków, 2004, s. 248 i C. Climati, dz cyt. s. 120.

[15] jeśli średnia dzieci na rodzinę waha się w krajach europejskich pomiędzy 1 a 2 to trudno o doświadczenie relacji braterskiej. Warto tu też wspomnieć o motywacji wstępowania do instytutów życia konsekrowanego, gdzie pragnienie życia wspólnotowego, bliskich relacji… jest jedną z wartości naczelnych. Jednakże równocześnie nieumiejętność życia we wspólnocie (czy też negatywna ocena tejże wspólnoty) staje się przyczyną odejścia. Można więc zauważyć silne napięcie pomiędzy oczekiwaniem a spełnieniem, pomiędzy pragnieniem a nieumiejętnością.

[16] Które wynikają z braku tożsamości z własną płcią i lęku przed przeciwną (pragnienie spotkania się z tym samym).

[17] Wyniki badań UNESCO z 2000 r. mówią o tym, że w Polsce rozpoczyna życie seksualne poniżej 15 rż. 30% chłopaków i 12% dziewcząt. Wynik ten daje nam możliwość plasowania się w czołówce światowej.

[18] P.Łysak.: Wyścig szczurów. www.job.pl

[19] H.Kamińska, L.Telka: Młodzież w Polsce i we Francji [w:] Bezrobocie i praca socjalna w Polsce i we Francji. Katowice, 2002 s. 253-258

[20] za: J. Kurzępa: Młodzież pogranicza. Zielona Góra 1998

[21] Dz. Cyt, s. 214 i nn.

[22] Badania młodych wykazują takie tendencje – coraz większą rozbieżność pomiędzy religijnością a moralnością.